

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
święte.

Cena ogłoszeń (literatowi):
od wiersza drobnego 1 gr. 5 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tytułowania).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Północy niemieckiej i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 marek, w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego; należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zaobaczyć niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nieznoszą błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **listopad-grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych 3 marki 5 fenigów, dla miejscowych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 października.

Sprzeczność między słowem a czynem nigdzie nie uwidatniała się i nie uwidatnia więcej jak w prasie niemieckiej, jak u stronnictw politycznych dwóch wielkich ciał prawodawczych — parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Jaka była dawniej prasa liberalna pruska a jak się zmieniła w ostatnich czasach i jak niesłusznie zwie się „liberalną“, wiemy to aż nadto dobrze. Czem wreszcie było dawniej to tak zwane stronnictwo narodowo-liberalne a czem jest teraz, nie może nam także być tajemnicą. To też w obec tej zmienności zasad albo raczej w obec braku wszelkich zasad pusty śmiech pobierać nas musi, kiedy czytamy, jak odgrają się dzienniki liberalne, jaką napuszoną przybierają minę, ilekroć zanoszą się na otwarcie parlamentu lub sejmu, ilekroć mowa o tych lub o tych projektach rządowych. Już dosyć uległości z naszej strony — wolać stronnictwa — więcej już z naszych zasad poświęcać nie powinniśmy. Skoro jednak ks. Bismarck brwi zmarszczy — uchwalają i pochwalają przerażone, co tylko zażąda. Z takimi samymi pogrozkami spotykamy się i teraz a nawet czytamy, iż łatwo być może, że stronnictwo narodowo-liberalne zerwie z księciem kanclerzem, który wracać się zdaje do swej pierwszej miłości — do polityki ultrareakcyjnej. Mógłby kto sądzić, nie znając dobrze rzeczy, że w tym stronnictwie narodowo-liberalnym odegra się jakiś przewrót radykalny, że nadchodzi albo nadeszła już chwila, w której wytyczona struna pęknie musi. Ale my nie należymy do tych optymistów, którzyby tak się zapatrywali. Wprawdzie otwierają się już powoli oczy dotychczasowym zwolennikom księcia — ale nie przypisujemy im tyle odwagi cywilnej, tyle zasad, co najgłośniejsza, ażeby tak rychło pozbyć się mieli swej bezwzględnej uległości dla jego zamiarów i przypomnieć sobie — że wybrani zostali nie w imię kanclerza lecz w imię dwóch nierozdzielnych idei: wolności i ojczyzny. Tak nam się przedstawiały rzeczy w obec przyszłych obrad parlamentu niemieckiego, który wczoraj otwartym został w zamku królewskim przez prezesa urzędu kanclerskiego, ministra stanu Delbrücka. Podając mowę w streszczeniu pod właściwą rubryką, nadmieniamy tutaj, że prasa berlińska mocno żałuje, iż cesarz osobiście nie zagaił parlamentu, bo stosunki Niemiec do Włoch więcej byłyby z pewnością uwydatnione. Na-

tomiaś utępił, że póki nie będzie zakłócony, wielką budzi radość. Ma to bowiem bardzo korzystnie wpłynęło na stagnację interesów. Mowa tronowa wyraża w końcu zadowolenie z powodu ciągłego rozwoju instytucji politycznych w całym kraju, a więc w Alzacy także i Lotaryngii.

Mimo oświadczenia Monitora, że jednomyślnie opinią panuje w gabinetach francuskim, rozpowszechnia się przekonanie, że tak nie jest, że prędzej może, niż się tego spodziewa opinia, przyjdzie do rozbicia gabinetu. Gabinet bowiem p. Buffeta dwóch liczących zwolenników Thiersa — są nimi minister sprawiedliwości Dufaure i minister skarbu p. Leon Say. Zdawałoby się, że dwóm tym przyjaciołom chce Thiers agitacyą, jaką rozpoczął, ułatwić walkę, zważywszy, że z gabinetem złożonym ze swoich zwolenników urządzić wybory podług okręgów. Gdyby się to udało — Thiers mając na swoje usługi gabinet — stałby się panem sytuacji a położenie marszałka Mac-Mahona nie byłoby jednym z przyjemniejszych.

Jak donosi Ajencya Havasa, wystąpił w ostatnich dniach p. Zichy, poseł austriacko-węgierski, z przedstawieniami w Carogrodzie z powodu zajęć świętych w Hercegowinie. Wyczytujemy także, że ambasador rosyjski, generał Ignatiew, zapropomował przesłanie zbiorowej noty do Turcji z tej samej przyczyny. Co się tyczy powstania samego, przynajmniej trzeba, że czy to w skutek komisyj konsularnych, dyplomatycznych protekcji, czy w skutek sultańskich obietnic, dość, że powstania dzisiaj mniej znaczy. Ważniejsze miejsce zajmuje Serbia albo raczej przy potulnej postawie księcia Milana ważniejsze miejsce zajmuje stosunek Turcji do Serbii i w ogóle postawa Turcji, postawa takiego rodzaju, jakby Porta chciała sama wywołać kwestyę wschodnią nad Sawą i Dunajem. Levant Herald np. na 100 tysięcy, z których 80 tysięcy redyfu, podaje liczbę ludzi dziś skoncentrowanych w Widyndy, Nowym Bazarze, Mostarze. Położenie skutkiem tego jest tak groźne, iż codziennie nowe niepokojące pogłoski krążą i wiążą znajdują. Wczoraj odwołano wiadomości o wyjeździe ajenta serbskiego ze Stambułu, jeżeli jednak dziś podobna pogłoska ze Wschodu przyjdzie, znowu jej uwieryą. Ks. Milan dziwnie wystrzychnięty przez dyplomacyę, czuje, że stracił popularność u swego ludu i bardzo podupadł w jego opinii.

Sprawę wniosku pana Wildanera w reichstagu wiedeńskim, o którym pisaliśmy wczoraj, wysłuchał nasz korespondent wiedeński. Dziennik Polski odbiera telegram z Wiednia, że za wpływem ministerstwa sprawozdanie o wniosku Wildanera zostało zaowocowane z porządku dziennego na czas nieokreślony; tymczasem N. fr. Presse donosi, że wniosek ten na jutrzejszym porządku dziennym reichsratu jest postawionym, choć w obec reskryptu cesarskiego wniosek ten nie ma już znaczenia.

Kronika warszawska.

I.

Rozpoczynając szereg sprawozdań tygodniowych z życia naszego, poprzedzić go muszę kilku ogólnymi uwagami o mieście naszym.

Warszawa, przed dziesięć laty stolica jeszcze, choć nie wielkiej rzeczypospolitej jak przed stu, ale zawsze kraju liczącego kilka milionów mieszkańców i jako taka centrum władz administracyjnych, od czasu stłumienia powstania w 1864 r. stopniowo oddzierana została ze swego stołecznego stanowiska i przeznaczona przez rząd petersburski na zajęcie równego stanowiska z Kosińskiem albo Kalugą. Władze centralne dawnego Królestwa Polskiego powoli poznoszone zostały — tak że dziś tylko jedną komisyę centralną sprawiedliwości posiadamy a i tę dnia już są policzone; mimo to przecież zagłada, na jaką skazane ukazami carskimi zostało nasze miasto, o tyle tylko czuć się dała, że mnóstwo ludzi, zajmujących urzędy w centralnych władzach, zmuszonymi zostało, spadłszy z etatu, szukać zajęcia w prywatnych zakładach przemysłowych i handlowych, których też znaczna liczba w mieście naszym w ostatnich dziesięcioleciach przybyła i choć nie w zupełności ale w znacznej części przynajmniej potrzebnie tej czasowej zdołała zadostę uczynić. Ludność zaś to do Warszawy, na przekór ukazom carskim wciąż się podnosi, tak że z rokiem przyszłym osiągnie już poważnej cyfry 300 tysięcy głów. Umysłowe życie nasze, pomimo zaprowadzenia w szkołach tak wyższych jak niższych wykładów nauk w rosyjskim języku, nie upadło przecież — choć przeważnie skrytykizowało się w wydawnictwach peryodycznych, których liczba w roku bieżącym już 50 wynosiła w samej Warszawie a jeszcze kilka nowych zapowiadanych jest od Nowego Roku. Przypiszę więc, mili Wielkopolanie, że skoro społeczeństwo nasze daje środki egzystencji tak znacznej liczbie wydawnictw literackich i naukowych, jeszcze o jego życiu umysłowym desperować nie można. Kłęska materyjalna, jaką krajowi naszemu i miastu jego sercem będącemu zadały wypadki 1863/4 r., jako też gorsze od nich w skutkach ekonomicznych reformy milutynowskie stosunków włościańskich, kłęska ta powoli goi się zaczyna przez dobrowolne układy właścicieli ziemskich z włościanami, przez rozwój ciągły kredytu i handlu.

Tych kilka uwag wstępnych, jakkolwiek bynajmniej nie wyczerpujących sprawy, uczyniwszy, przejdziemy do kroniki życia naszego z ostatniego tygodnia. Najprzód

nowin kilka z pola naszego ruchu ekonomicznego. — Sądzę, że znane wam są wojny finansowe, jakie w roku zeszłym stacane były w Petersburgu przez dwóch najbogatszych bankierów tutejszych, Kronenberga i Blocha, celem otrzymania koncesyi na zatwierdzonej długo dosyć, bo przeszło 70 mil wynoszącej koleji żelaznej tak zwanej Nadwiślańskiej, koleje wołyńskiej przez Lublin, twierdzą Iwangrod, Warszawę (a raczej jej przedmieście Pragę) i Mławę połączyć mającą w prostym kierunku z Gdąnskimi. Koncesya ostatecznie dostała się p. Kronenbergowi i roboty nad budową tej linii w obecnej chwili na całej przestrzeni są prowadzone; lecz w skutek intryg niepojętych, do tej pory nie ma ostatecznie przez ministerstwo zatwierdzonego szczegółowego kierunku tej drogi na znacznej części jej przestrzeni, tak że roboty prowadzone są tylko na ryzyko Towarzystwa, na którego czele stoi Kronenberg. Otóż co do robot tych są dwie najnowsze wiadomości: że kawałek kilkumilowy nowej drogi, stający jej Demblin połączyć mający z koleją terespolską pod Łukowem, na budowę którego wziął przed ięgięstwo inżynier Kraszewski, syn znakomitego pisarza naszego, już jest bliski wykonczenia — a połączy robotę chodzącą już po jego znacznej części; druga wiadomość zaś mianowicie, że postanowienie ostateczne, aby dworzec warszawski tej kolei na Pradze znajdował się aż w pięciowieśowej odległości od mostu żelaznego, przez Wisłę Warszawę z Pragę łączącego, co niezmierznie utrudni dostęp dla warszawian do dworca tego. Za to przed kilku dniami wykonaną została droga żelazna obwodowa warszawska przez nowy most żelazny na Wiśle, dworce kolejowej przebiega t. j. na prawym brzegu Wisły leżące, łączące z dworcami na prawym brzegu leżącymi, a właściwie z jednym tylko najdawniejszym dworcem, z którego wychodzą pociągi tak w stronę Berlina jak i Wiednia.

Wszystkie drogi żelazne główne dotąd w Królestwie, wliczając w to i budującą się koleją nadwiślańską, budowane były w celach transytu międzynarodowego, przy wytykaniu ich kierunku i wyznaczaniu stacyi nie uwzględniano nigdy potrzeb przemysłu i handlu miejscowego, jak tego świeży przykład daje wyznaczenie miejsca na stacyi drogi żelaznej nadwiślańskiej za Pragę pod Warszawą — teraz dopiero ministerstwo zdecydowało się na lewym brzegu Wisły zatwierdzić dwie nowe linie dróg żelaznych, które wpłynąć mogą na podniesienie naszego przemysłu, mianowicie zaś przemysłu żelaznego, który przez obie linie przebiegły zostanie i w dodatku przez linię Demblin-Dąbrowa zasilony będzie dostawą węgla kamiennego, jak dobrze wiadomo, materiału surowego niezbędnie potrzebnego dla jego trwałego rozwoju. Studya inżynierskie

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa oświaty ludowej.

Wczorajsze Walne zebranie Towarzystwa oświaty ludowej, na które przybyło przeszło 30 członków tak z prowincyi jak i miasta naszego, a w tej liczbie i kilku duchownych, zgaił prezes Dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej p. B. Poniński temi słowy:

Szanowni Panowie!

Wniosek podpisany przez dwudziestu członków Towarzystwa oświaty ludowej w okręgu inowrocławskim jest głównym powodem zwołania dzisiejszego walnego zebrania; jest ono nadzwyczajnem, dla tego też dyrekcya nie składa szczegółowego sprawozdania z działania swego, lecz daje pobieżny pogląd na położenie Towarzystwa i jego stan finansowy.

Głównym przedmiotem dzisiejszego zebrania będzie:

rozpoznać wnioski postawione na zebraniu okręgu inowrocławskiego, przejrzyć uchwały poprzednie dyrekcji, stojące z temi wnioskami w związku i ostatecznie uchwalić, w jaki sposób §§ 16 i 17 ustawy zmienione być winny lub też czy zupełnie uchylić je należy.

Dokonanie wyboru dwóch członków dyrekcji w miejsce śp. St. Tułodzieckiego i p. dra H. Szumana, który uważając, że nie będzie mógł sumiennie pełnić obowiązków urzędowania dla zbyt wielkiej odległości zamieszkania swego od Poznania, z dyrekcji występuje.

Zagajając walne zebranie w roku 1874 powiedziałem z tego samego miejsca dosłownie:

Z gorzocą wspomnień przychodzi, że nie wszystkie warstwy społeczeństwa naszego biorą udział w Towarzystwie oświaty ludowej, braknie w nim tych właśnie, których wpływ najbardziej przyczyniłby się do rozwoju Towarzystwa. Zajmując miejsce w dyrekcji im przynależnie i wspólnie z nami pracując, przekonałoby się, że uprzedzenia przeciwko Towarzystwu oświaty są nieistotne, gdyż cele, do których dążymy, są szlachetne i abawienne, a środki, któremi się dyrekcya posługuje, są moralne i uczciwe.

Przytoczone wyrazy dadzą się zastosować z równą goryczą do dzisiejszego położenia rzeczy, proponowałam bowiem na ostatnim walnem zebraniu w marcu r. b. przytomnym kapłanom wstąpienie do dyrekcji — usilne prośby nasze nie odniosły przecież pożądanego skutku. Natomiast z uczuciem niekłamanej radości zaznaczyć muszę, że wielu zacnych duchownych na prowincyi nie uchyla się od wzięcia udziału w działaniu i organizacji Towarzystwa oświaty. Oby jak najwięcej kapłanów za przykładem tych zacnych przewodników złączyć chcieli!

Nim przejdę do różnych statystycznych dat wyświecających położenie Towarzystwa i jego stan finansowy, pozwólcie mi, szanowni panowie, zwrócić uwagę waszą na pojawiające się w ostatnich czasach

na obu tych liniach przez starające się o ich koncesyę Towarzystwa przez ciąg wiony i lata odbywały się bezustannie i dziś kwestyę tylko pozostaje jeszcze: kto koncesyę na nową linię uzyska? Baron Fraenkel — główny nasz w tej mierze przemysłowiec, pierwszy zwrócił w Petersburgu uwagę na potrzebę i znaczenie tych linii, jemu też sprawiła się w nagrodę koncesyęby się należała — tymczasem Towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej, które przez zbudowanie linii Demblin-Dąbrowa widzi się mocno zagrożone w interesach, gdyż nowa linia, jako krótką, z pominięciem Warszawy, zwróciłaby ku sobie transport osób i towarów z środkowej i południowej Rosji ku Szląskowi i Austrii, wystąpiło do konkurencyi z baronem Fraenkelem a dotąd zdecydowanem nie jest, na czyją stronę rzecz ta rozstrzygnięta zostanie. Jako ciekawy szczegół, dotyczący się wytykania nowych linii, komunikuję wam, że inżynierowie, studyujący nowe linie, uzyskali od ministerstwa polecenie oznaczenia takiego kierunku, aby na każdej drodze choć jeden tunel był konieczny, — lubo droga wawozami w okolicy kieleckiej prowadzona mogłaby się bez takowego obyć a byłaby tańszą. Zawsze więc nieszczęśliwa strategia — najpoczuwliwiej nawet pomyślane — przedsiębiorstwa kaleczy i utrudniać musi.

Wzmianka o naszym przemysle żelaznym, która przy założeniu nowych dróg żelaznych z pewnością wejdzie na drogę szybszego niż dotąd rozwoju, zanotować nam każe, że w ostatnich dniach baron Fraenkel i Sp., dotychczasowi posiadacze największych naszych zakładów żelaznych i kopalni w Starachowicach, odstąpili takowe Towarzystwu akcyjnemu polsko-niemiecko-rosyjskiemu, w tym celu związanemu, które prócz tego za cel przyjęło rozwijanie ogólnego przemysłu żelaznego w Królestwie. Szkoda tylko, że dotąd zdecydowanem nie jest, czy zarząd tego Towarzystwa rezydować będzie w Warszawie czy w Petersburgu; mamy przecież nadzieję, że potrzeba bliższej kontroli nad interesem zniewolił zarząd do umieszczenia się w Warszawie.

Odkładając wiadomości o naszym życiu naukowem do następnej kroniki, dziś podamy nieco nowin tylko z zakresu naszego życia literackiego. Przed rokiem główni księgarze Warszawy założyli Spółkę wydawniczą i są w trakcie dokonywania kilku wydawnictw większej wartości, jak Dzieł Szekspira w najlepszym polskim przekładzie, pod głównym ogólnym kierunkiem J. I. Kraszewskiego, Historyi nowszych czasów Szlossera w polskim przekładzie, polsk. przekładu Biblioteki międzynarodowej, wydawaną jednocześnie w głównych cywilizowanych językach Europy i innych; taż Spółka wydawnicza wydała przed kilku dniami Katalog

artykuły o oświacie w różnych pismach naszych. Dyrekcya wolała milczeć niż wdawać się w dziennikarskie polemiki; gdy przecież rzeczono artykuły prócz niezastępowalnych zarzutów zawierają wyraźne fałszywe pływające albo z nieświadomości rzeczy albo z złej wiary, interes Towarzystwa oświaty ludowej wymaga jasnej i na faktach opartej odpowiedzi. Czytamy n. p. w nr. 197 Kuryera, że dyrekcya Towarzystwa oświaty wyłącza z swego katalogu wszystkie książki religijnej treści; jako dowód, że rzecz się ma przeciwnie, składam katalog sporządzony przez p. T. Szulca w listopadzie r. 1873 i rzeczony katalog wykazuje osobny dział religijny i zamieszczonych w nim 35 numerów treści religijnej. Czytamy dalej w nr. 237 Kuryera że dyrekcya wyłącza z bibliotek, które wysyła, książki wydawnictwa ks. Bażyńskiego jako dowód, że rzecz się ma przeciwnie, składam specjalne rachunki księgarzy i osób pośredniczących, które dowodzą, że w ostatnich dwóch latach wybrano książkę wydawnictwa ks. Bażyńskiego za 153 tal. i 28 sbr. — Nadto składam wyodrą z katalogu naszego świadczący, że 28 dzieł wydawnictwa ks. Bażyńskiego jest w nim zamieszczonych.

Czytamy wreszcie w nr. 237 Kuryera, że śmieszny owocem konkurencyi Towarzystwa oświaty z wydawnictwem ks. Bażyńskiego jest wydanie jednej książeczki, której nie było nawet potrzeby, bo książeczka tej samej treści i tania wyszła w Warszawie p. Anczyca; jako dowód, że rzecz się ma inaczej, oświadczam, że kosztem Tow. oświaty wyszły dwie książeczki a mianowicie:

„Kilka słów o rolnictwie.“

„Krótka nauka o ziemi i ciałach niebieskich.“

Nie chcę konkurencyi z wydawnictwem ks. Bażyńskiego była powodem ich wydania, lecz ta jedynie okoliczność, iż młodzież wielkopolska ofiarowała Towarzystwu oświaty fundusz przez siebie zebrany pod tym warunkiem, że rzeczony fundusz będzie użytym na wydawnictwo też konkursowych najlepiej opracowanych, i to też przez rzeczony młodzież postawionych.

Tezy powyższe wymienionych dzieł zostały podane dyrekcji przez hr. Mka. Mielżyńskiego dnia czerwca r. 1872.

Oprócz powyższych wyszły inne dwie książki, zawierające bardzo przydatne dla ludu powieści — nie zostały przecież wydane kosztem Towarzystwa oświaty, lecz za przyczynieniem się Towarzystwa, mianowicie

- 1) Najdroższy skarb, powieść dla ludu przez Łaskowickiego;
- 2) Dwaj sąsiedzi, powieść przez X. z pod Stęszewa.

Poprzedzając na tych kilku sprostowaniach i pomijam wszelkie w pismach naszych poczynione zestawienia i finansowe porównania, wprowadzając bowiem imienia oziędłego i zasłużonego kapłana w tego rodzaju dyskusyę jest mi wtrętnem. Zatrzymuję się tylko nad powtarzaniem bez końca zarzutem marnowa-

ogólny dzieł polskich, wydanych między 1860—1874. Aczkolwiek katalog ten nie posiada większej bibliograficznej wartości a w dodatku niezupełnie jest dokładny, to przecież stanowi publikacyę w każdym razie pożyteczną i godziłoby się, aby zagraniczni wydawcy dzieł polskich, o ile takowe pominięte zostały, wykazy braków Spółce warszawskiej prześleli i tym sposobem zniewolili ją do ogłoszenia niezadługo kompletującego dodatku.

W prasie naszej peryodycznej w ostatnich czasach zaszły pewne także zmiany. Wiek, który powstał przed dwoma laty, dzięki staraniom właściciela drukarni Noskowskiego i ukazaniem się swoim zrobił rewolucyę prawdziwą w naszym dziennikarstwie, w programie na drugim planie stawiając politykę zagraniczną a na pierwszy wynosząc kwestyę krajową, ekonomiczną i społeczną. Wiek zmienił naczelną redakcyę. Noskowski, chcąc uzyskać koncesyę na utworzenie nowego pisma codziennego w Warszawie, sam nie czując się dosyć dobrze ku temu notowanym w czarnej księdze żandarmeryi Szawałowej, na redaktora odpowiedzialnego zjednał profesora tutejszego uniwersytetu, zasłużonego w literaturze ale dwuznaczna opinia noszącego jako człowieka, F. H. Lewestama, i pod jego naczelną redakcyę wychodził Wiek do tej pory. Z Nowym rokiem zeszłym do wydawnictwa tego pisma wkupił się młody literat, Kaźmierz Zalewski, autor kilku udatnych komedyi, granych tak na tutejszej jak i na lwowskiej scenie, syn znanego tutejszego mecenasa, a obnażający się z trybem redakcyjnym i przekonawszy się, że powodzenie Wieku nie zależy od pracy Lewestama — lecz od trafnego wytnięcia kierunku nowego dziennika i dobrania odpowiednich współpracowników, z początkiem kwartału bieżącego skupił prawa Lewestama do wydawnictwa i i redakcyi i sam stanął na czele pisma tego, jednocześnie robiąc starania o potwierdzenie w charakterze redaktora w Petersburgu. Lewestam odegrał w sprawie tej rolę murzyna otellońskiego: „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen.“ Jakkolwiek bądź, na pożegnanie staremu profesorowi opinia tutejsza winna wyrazić podziękowanie, że przez udzielenie nazwiska swego nowemu pismu wywołał zwrot całego dziennikarstwa i dla utrzymania konkurencyi z Wiekem zmusił ją do zajmowania się bliższymi kwestyami, kraj obchodzącymi.

O innych wiadomościach z tej dziedziny w następującej kronice podam szczegółów dla braku miejsca dzisiaj.

Warszawa, 24 października 1875.

Alfa.

nia grozi publicznemu przez dyrekcyę. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w pierwszym roku istnienia Towarzystwa oświaty dyrekcyę, opierając się na ustawie, wahała się w ułożeniu programu swego przyszłego działania; w gronie z 12 osób złożonym różne głosy różne torowały działania; niektóre głosy były za ściśnieniem celów ustawy przepisanych, — drudzy sądzili, że działając w wszystkich wskazanych kierunkach, dyrekcyę zdobyłoby sobie więcej zasługi a Towarzystwo oświaty stanie się popularniejszem; zdanie ostatnie przeważało, że łatwiej, iż już wówczas drukowano, że dyrekcyę jest w ambarasie, co począć z nagromadzonemi funduszami. Nikt w ówczesnych chwilach nie przewidywał tej trwogi finansowej, która od trzech lat coraz dotkliwiej czuć się daje, nikt nie przeczuwał, aby obojętność dla sprawy Towarzystwa oświaty tak nagle i tak silnie objawić się mogła, — dla tego też uchwalono wówczas znaczne subwencye dla ochronek, dla szkoły fachowej młodzieży rzemieślniczej i dla Przyjaciela Ludu, lecz wkrótce zredukowano bardzo znacznie rzeczony subwencye, a Przyjaciel Ludu odebrał ją w ogóle tylko za jedno półrocze.

Od dyskusji dzisiejszej zależeć będzie, czy subwencye wynoszące łącznie 500 tal. na rok przysyły utrzymywane czyli też z etatu skreślone zostaną.

Dziś jeszcze leżą w biurze naszym wzywania o 23 biblioteczki; odmówić ich sumienie nie pozwala, — dając je, wywołuje się na nowo zarzut trwonienia grosza publicznego.

Przechodzę teraz do liczb, które stan rzeczy najdokładniej wyjaśnia:

Zestawienie kasowe.		
	Tal.	Tal.
Od założenia Tow. oświaty ludowej aż do dziś dnia złożono do kasy Towarzystwa ogółem	15,300	15,800
B. Rozchód ogólny.		
Penya sekretarza za 3 lata	900	—
Koszta druków i ogłoszeń	169	—
Koszta biurowe, porto i najem lokali na walne zebrania i inne	198	—
Oprawa książek	140	—
Honoraria prac konkursowych i innych, niemiędzy koszta druku przy konkursach „o rolnictwo“	1662	—
Kupno książek dla bibl. parafialnych i dla Towarzystw przemysłowych	460	—
Suma rozchodu	3529	—
Remanent kasy wynosi dzisiaj	9600	—
Zapas książek Tow. wartuje najmniej	600	—
	13,129	13,129

Zostaje do wyrachowania się 2171

Otóż tę sumę 2171 tal. wydaliśmy przez trzy lata na subwencye ochronek i szkoły fachowej dla młodzieży rzemieślniczej. — Ktoby, jak ja, był świadkiem błogich rezultatów rzeczonych szkół, nie nazwałby za prawdę jej subwencjonowania marnowaniem grosza publicznego. Podtrzymywanie ochronek w dzisiejszych stosunkach nie wydaje mi się również być grzechem, za który dyrekcyę ma się dostać przed sądem publicznym. Co do mnie, poddaję się chętnie temu najwzruszszemu Areopagowi, — sumienie moje przecież rozgryza mnie już dzisiaj, a sumienie uczciwego człowieka stawiam wyżej niż pochopne i często mylne sądy ludzkie.

Krytyce chociażby najsurowszej winien się poddać tak pojedynczy człowiek jak grono, któremu zaufanie publiczne powierzyło zarząd jakiegobądź instytucji. — Lecz dydaktyczna krytyka bez wyrozumiałości na trudność położenia i nie opierając się na żadnej informacji, na domysł puszca w kurs artykuły, które podkopają rozwój a nawet egzystencję instytucji; kiedy krytyka, nie umiejąc uznać zabiegów, mozołnej i niewdzięcznej pracy, odgaduje od czci, rozumu a nawet od wiary ojców grono wytrwałych a bezinteresownych pracowników, wtedy ustaje poświęcenie, człowiek żałowany porzuca pracę i ustępuje miejsca zdolniejszemu i obojętniejszemu na to, w jaki sposób o nich piszą pisma publiczne. — Skoro zaś miałem zaszczyt przez półtrzyście roku przewodniczyć w dyrekcyi Towarzystwa oświaty ludowej, jest rzeczą słuszną, abym na siebie przyjął największy ciężar odpowiedzialności za mniemane winy i grzechy dyrekcyi, dla tego też występuję z dniem dzisiejszym z dyrekcyi i składam urządowanie moje w ręce walnego zebrania.

Poczem wezwał Walne zebranie o wybór przewodniczącego. Przez akłamację obrany p. Wł. Bentkowski, powołuje na sekretarza p. J. Kościelskiego a następnie z kolei porządku dziennego przystępuje do wniosków okręgu inowrocławskiego, dotyczących zmiany organizacji Towarzystwa; wniosków tych jest dwa. W myśl propozycji przewodniczącego przystępuje Walne zebranie do rozpraw nad wnioskiem p. Tomasza Kozłowskiego, który brzmi:

Zebranie członków Tow. oświaty ludowej z powiatu inowrocławskiego zawięzuje się w Towarzystwo filialne Towarzystwa oświaty ludowej w Poznaniu i prosi Dyrekcyę o przedłożenie tej uchwały do przyjęcia Walnemu Zebraniu w Poznaniu.

Pierwszy zabiera głos p. T. Kozłowski i uzasadnia swój wniosek. W imieniu Dyrekcyi odpowiada p. Fr. Dobrowolski, przedstawiając zarazem do wniosku tego poprawkę Dyrekcyi, która w zasadzie zawiera też samo, czego żądają oba wnioski okręgu inowrocławskiego. Poprawka Dyrekcyi brzmi jak następuje:

- Zamiast §§ 16 i 17 uchwała:
- § 16. Każdy powiat stanowi okręg, w którym władzę sprawuje komitet wybierany na lat trzy, przez zebranie powiatowe raz w rok przez przewodniczącego w komitecie zwolowanego.
- Do zebrania powiatowych prócz tego należy:
- Wyświadczenie sprawozdania z czynności komitetu i kontrola nad tymże.
 - Uchwalenie środków, jakie w interesie Tow. w powiecie okazać się stosowne.
 - Do komitetu powiatowego należy:
 - Podzielenie powiatu na obwody i mianowanie w każdym obwodzie odpowiedniego obwodowego.
 - Kontrolowanie czynności obwodowych.
 - Utrzymywanie spisu członków w powiecie i odsyłanie składek do kasy głównej na 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.
 - Sprawozdanie i półroczne z prac powiatowych i uchwalenie wniosków do dyrekcyi.
 - Wysyłanie w razie potrzeby delegatów do dyrekcyi.
 - Do obwodowych należy:
 - Staranie o pozyskanie jak największej liczby członków Towar., podawanie ich spisu i odsyłanie ich składek do komitetu.
 - Przedstawianie komitetowi potrzeb bibliotek w obwodzie.
 - Kontrola nad bibliotekami już rozdane i referowanie o nich komitetowi.
- § 17. W powiatach, w których komitety powiatowe się nie utworzą, mianuje dyrekcyę jednego na powiat okręgowego, który zastępuje komitet.

Wywizguje się następnie dyskusya, w której przemawiają pp. L. Grabski, T. Kozłowski, dr. Osowski, Wł. Kosiński, Fr. Dobrowolski, J. Bukowiecki, dr. Z. Szuldrzyński i dr. Zielewicz. Poczem przystąpiono do głosowania. Przewidywaniem głosują nad poprawką Dy-

kcyi, która pozyskuje większość, przez co tym samym wniosek p. T. Kozłowskiego upada, a wniosek p. L. Grabskiego, który brzmi:

Walne Zebranie Towarzystwa oświaty ludowej uchwała se względu na nie dość silną działalność Towarzystwa zmienić w ten sposób ustawę, iż zawięzuje się po powiatach filialne Towarzystwa, centralizujące się w Dyrekcyi w Poznaniu.

jest załatwionym, co Walne zebranie stwierdza.

Następuje wybór członków Dyrekcyi w miejsce ubitych, mianowicie s. p. Tułodzieckiego, dr. Szumana i B. Ponińskiego. Co do ostatniego, daje przewodniczący wyraz uczuciom całego zebrania, prosząc prezesa, aby, niezważając na namietne zaczepki niechętnych Towarzystwu, pozostał na stanowisku. Zebranie jednogłośnie po przemówieniu nadto p. Fr. Dobrowolskiego w tym samym duchu wnosi prośbę do p. Ponińskiego, dając mu dowód czci i uznania, w obec czego tenże dymisję swą cofa. W miejsc dwóch drugich wybrano znakomitą większość głosów pp. T. Kozłowskiego i ks. Tłoczyńskiego. Obaj wybrani, obecni na zebraniu, odpowiadają, iż wybór przyjmują.

Następują z kolei porządku dziennego wnioski Dyrekcyi. Dyrekcyę stawia następujący wniosek jako dodatek do ustawy:

- 1) Do rozwiązania Towarzystwa potrzebna jest uchwała Walnego Zebrania składającego się z jednej piątej części wszystkich członków i to większością dwóch-trzecich części na Zebraniu obwodowym.
- 2) W razie rozwiązania się Towarzystwa rozstrzyga o funduszach ostatnie Walne Zebranie. W nagłych i nieprzewidzianych przypadkach uniemożliwiających zwołanie Walnego Zebrania postanawia Dyrekcyę o majątku Towarzystwa.

który Walne zebranie bez dyskusji przyjmuje.

Poczem p. T. Kozłowski wniósł, aby celem zachęcenia ludu do przystępowania do Towarzystwa wyznaczyć nagrody w obrazach i w książeczkach. Pan Wł. Kosiński oświadcza, że już dawniej w Dyrekcyi stał wniosek podobny, aby na gwiazdkę członkom zwłaszcza stanu właścicielskiego premie udzielać. Dr. Zielewicz i dr. Szuldrzyński, aby całą tę sprawę pozostawić uznaniu Dyrekcyi. Pan T. Kozłowski żąda uchwały stanowczej, aby o niej mógł powiadomić tych, których to interesuje. P. Fr. Dobrowolski zaznacza, że wniosek ten nie może być podany pod głosowanie, bo na dwa tygodnie przed zwołaniem Walnego zebrania, jak ustawy przepisują, nie został podany Dyrekcyi i nie jest na porządku dziennym. Skutkiem tego, w myśl propozycji przewodniczącego, poleca go Walne zebranie jednogłośnie Dyrekcyi do uwzględnienia.

Na tym się Walne zebranie ukńczyło.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy docent prywatny przy uniwersytecie w Wrocławiu dr. Ryszard Piasek mianowany został nadzwyczajnym profesorem na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Kiel.

Przy zakładzie Ludwiki w Poznaniu mianowaną została komisyjnyca nauczycielka Koch nauczycielką zwyczajną.

Król budowniczy powiatowy Juliusz Stavenhagen w Królewou w N. M., przeniesiony został do Krotoszyna.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Jarocin, 26 października.

(B) Dnia 29 września odbyły się u nas wybory dozorcy kościelnej i reprezentacyi parafialnej.

Ponieważ w przepisany czas przeciw ważności wyborów nie zaprotestowano, zwołał komitet wyborczy, stosownie do artykułu 14 ordynacyi wyborczej, wszystkich wybranych członków dozorcy i reprezentacyi celem ukonstytuowania się na 23 b. m. Dozór wybrał przewodniczącym dra Niklewskiego a reprezentacyą aptekarza B. y m a.

Następną czynnością dozorcy kościelnej będzie wygotowanie spisu majątku kościelnego etc.; będzie to czynność nie łatwa, ponieważ miejscowy proboszcz od roku z Księstwa wydany a zatem żadnej informacji dać nie może.

Leszno, 26 października.

(Amator jęsyka niemieckiego.)

(N) Jestem żydem, lecz że się urodziłem w Polsce — sumiennie powiadam — miło mi korzystać ze sposobności, kiedy mogę po polsku przemówić. Dnia wczorajszego odbywały się rok sądowe, na których znajdowało się trzech Polaków. Jeden z tych panów, pan ... z pod Leszna, wyszedł na kurytarz sądu i tam spotyka Polaka, który jest przy sądzie zatrudnionym, i zaczyna do niego mówić po niemiecku. Uczciwie Polaczysko, chociaż urzędnik, udaje, że nie słyszał, jakoby ostatni mówił do niego po niemiecku, i odpowiada mu po polsku, to nie robi wrażenia na p. ... bo mówi ciągle po niemiecku a pytany po polsku. Trzeba było być świadkiem tej sceny, żeby można dostatecznie ją ocenić: w około pełno Niemców a obok dwóch Polaków — jeden obywatel, ba nawet z Kongresówki, mówi po niemiecku a urzędnik, stary, poczciwy, korzystający ze sposobności, gdzie mu wolno mówić macierzyńskim językiem, nie obawia się niczego i mówi po polsku.

W sali pomiędzy 24 sędziami było trzech Polaków — gdy wywoływano nazwiska obecnych, owych dwóch panów, odpowiada „jestem“ a pan ... woła „hier“ — mimo, co jest uderzającym, że nie umie dobrze po niemiecku. — O smrotoli — czyż pan ... chce koniecznie zainteresować swą osobą — ma wszelką łatwość do tego — wszakże teraz jest mania ziemianina nazwisk polskich na niemieckie — to może korzystać ze sposobności.

Bo czyż na to pracują nasi posłowie, aby się stali uragowiskiem. Wolamy o polski język, na co? chyba aby z nas sztydono, że go sami nie używamy?

Wiedeń, 26 października.

(Wniosek Wildauera. — Cesarz nie przyjął dymisji ministra Ziemiałkowskiego.)

© Zanim rozpocznę zdawać sprawę czytelnikom naszym z rozpoczęcia dnia 19 bm. obrad i czynności obu Izby Rady państwa, prześlę dzisiaj wiadomość ważną, obchodzącą z bliska Galicyę, a przeto i inne prowincje polskie.

Wiadomo, że nie na drodze ustawodawczej, ale na drodze rozporządzeń, to jest nie ustawa uchwalona przez Radę państwa lub sejm, ale rozporządzenie cesarskie z 25 czerwca 1867 r. wydane w skutek petycji

sejmu galicyjskiego, poleciło utworzyć Radę szkolną galicyjską, oznaczając jej skład i szeroki zakres działania. Później na mocy ustawy zasadniczej, uchwalonej przez Radę państwa dnia 14 maja 1869 r. a zawierającej ogólne przepisy co do utworzenia składu i zakresu działania Rad szkolnych krajowych, ustawy uchwalone przez sejm urzędowały w innych krajach monarchii Rady szkolne krajowe, naczynając im skład taki sam, jak miała Rada szkolna galicyjska, ale szerszy zakres działania. Wiadomo, że następnie w Izbie poselskiej Rady państwa występowało wielu posłów niemieckich, popychanych przez świętojurców, przeciw temu, iż Rada szkolna galicyjska ma szerszy zakres działania niż Rady szkolne w innych krajach monarchii, a występujący nie chcieli zważać na odrębność narodową i historyczną narodowości polskiej w Galicyi. Mianowicie uderzali ci posłowie niemieccy i świętojurcy na to, że Rada szkolna galicyjska ma władzę mianowania dyrektorów i profesorów szkół średnich, to jest gimnazjów i szkół realnych, gdy w innych krajach monarchii austriackiej dyrektorów szkół gimnazjalnych i realnych mianuje cesarz na przedstawienie ministra oświecenia, a profesorów mianuje wprost minister oświecenia. Wniesiony do Izby poselskiej na wiosnę r. b. wniosek Wildauera, który właśnie teraz, dnia 29 bm. przychodzi pod obrady Izby, miał na celu uszczuplenie zakresu działania Rady szkolnej galicyjskiej i porównanie jej atrybucy z atrybucyami innych Rad szkolnych a zarazem utworzenie Rady szkolnej w Tyrolu, gdzie większość sejmów opiera się urzędowaniu jakiegokolwiek Rady szkolnej, przynajmniej w duchownym jedynie nadzór nad szkołami.

Chociażby projekt do ustawy, ułożony przez wydział Izby poselskiej w skutek wniosku Wildauera a odrzucony w marcu rb. przy końcu przeszłej sesyi, o czym wam wówczas obszerniej pisałem, uchwalony został teraz przez obie Izby Rady państwa i otrzymał sankcyę cesarską, nie mógłby wejść w wykonanie, dopóki nie byłoby cofnięte lub zmienione rozporządzenie cesarskie, organizujące Radę szkolną galicyjską. Zmiana ta nastąpiłaby mogła albo ustawą krajową, sankcyonowaną przez cesarza, albo nowym rozporządzeniem cesarskim, gdyż, jak wspominałem wyżej, Rada szkolna nie ustawą ale rozporządzeniem utworzoną i urządzoną została.

Otóż wczoraj podpisał cesarz, w Gödöllő bawący, na przedstawienie ministra oświecenia, pana Stremayra, — rozporządzenie, zmieniające i zmniejszające zakres działania Rady szkolnej galicyjskiej. Nie wiadomo mi dotychczas, czy rozporządzeniem tym odjęto Radzie szkolnej galicyjskiej obie atrybucye, tak mianowanie dyrektorów jak profesorów szkół średnich i czy zrównano ją zupełnie z innemi Radami szkolnymi krajowymi, czy też zatrzymano się w pół drogi i rozporządzeniem tym cesarz wziął sam napowrót władzę mianowania dyrektorów szkół, którą ma winnych krajach, a pozostał Radzie szkolnej galicyjskiej władzę mianowania profesorów. Taka połowiczna zmiana jest możebną na drodze rozporządzenia a niemożliwą na drodze ustawodawczej, gdyż ustawa dzisiaj wydana musi się już stosować całkiem do ram zakreślonych ustawą ogólną z r. 1869, która Radzie szkolnej krajowej nie daje władzy mianowania ani dyrektorów ani profesorów.

Cokolwiekby, jak tylko wczoraj cesarz podpisał wspomniane rozporządzenie, minister Ziemiałkowski podał się do dymisji, lecz dymisji tej nie przyjął dzisiaj cesarz, odpowiadając, że dla dobra służby winien pozostać na posadzie.

NIEMCY.

* Berlin, 27 października. Mowa tronowa, którą już wczoraj podaliśmy w streszczeniu pod telegramami, a którą odczytał minister Delbrück zagajając parlament niemiecki, ubolewa na wstępie, że cesarz nie może utworzyć osobistej sesyi parlamentarnej. — Niedmienia, że banki prywatne zajęte są tem, aby zastąpiły się do nowego prawodawstwa, i że bank państwa niemieckiego, do którego utworzenia przyczyniły się wszystkie części państwa, z początkiem kryzysu roku rozpocznie swą czynność. W celu pokrycia niedoboru i nieuniknionych wydatków na administracyę tak zwane matrikularne dodatki nie będą podwyższone. Sprzymierzone bowiem państwa, tak mówi orędzie, są tego zdania, że podwyższyć nie należy powyższych dodatków. Żyjmy to przekonanie, że równo w budżecie nie powinna być przywróconą przez projekt, któryby nie uwzględniał pojedynczych państw — ale przez podatki, które nakazuje rozwój przemysłu i handlu. Dla tego przedłożone być mają projekta do praw o podwyższeniu podatku od stodu i podatku od stempla interesów giełdowych i papierów wartościowych. Mowa tronowa wyowiada dalej, że sesya obecna powołana jest raczej do wyrobienia i uzupełnienia ustaw istniejących już, niż do stwarzania nowych. Zapowiada dalej projekt do prawa o stosunku poczt do kolei żelaznych, niemniej o zezwoleniu kredytu na powiększenie sieci telegraficznej, dalej o zmianie tytułu 8 ordynacyi przemysłowej, o kasach pomocniczych, ochronie wzorów, mebli, ochronie fotografii, zapowiada wniesienie noweli do ustawy karnej, tudzież wnioski o konstytucyjnym składaniu rachunków z dochodów państwowych, dalej o uzupełnieniu ustawodawstwa krajowego dla Alzacy i Lotaryngii. — Mowa tronowa stwierdza dalej ciągły postęp w rozwoju fortyfikacyi, niemniej dobre z zagranicą stosunki. W mocy rządu nie jest nieestetyczne zapobieżenie obecnemu zastojowi w handlu i przemyśle. W każdym razie źródłem tej stagnacyi nie jest niepewność stosunków politycznych. Utrzymanie pokoju jest wedle obliczeń ludzkich więcej niż kiedykolwiek zapewnionem. Pominąwszy już, że nie ma dziś nic takiego, co by mogło zakłócić pokój, — wystarczy do utrzymania takowego silna wola cesarza i zaprzyjaźnionych z nim mocarstw. — Jak dawniej przymierze mocarstw obdarzyło Europę dobrodziejstwem długoletniego pokoju, tak i dzisiaj mocarstwa te, popierane przez swe ludy, stoją na straży pokoju. Mowa tronowa kładzie w końcu nacisk na serdeczne przyjęcie, jakiego doznał cesarz we Włoszech, a co utwierdza w przekonaniu, że zjednoczenie się Niemiec i Włoch jest nową a trwałą rekoncją zopolnój przyjaźni i postępowego rozwoju Europy.

Po odczytaniu mowy wniosł marszałek parlamentu p. Forckenbeck trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Około stu deputowanych brało udział w uroczystości. — Jak pisze Kreuz-Ztg., dotychczas przedłożono 20 projektów.

Wszystkie frakcyje parlamentarne odbyły już posiedzenia celem ukonstytuowania się.

* Wiedeń, 26 października. Nowy zamach na prawa krajowe przysposobili centraliści w parlamencie wiedeńskim. Tę razą pod skromną szatą ustawy, mającej na celu podniesienie hodowli ryb we wszystkich krajach monarchii, która przyszła pod obrady Izby na posiedzeniu jej z 23 bieżącego m. Ponieważ na mocy statutu krajowego z roku 1867 uchwalenie ustaw dotyczących kultury krajowej, należy do zakresu działania sejmów krajowych, przeto wystąpił przeciw ustawie o rybołówstwie w imieniu delegacyi polskiej poseł br. Baum i postawił wniosek o przejście nad całym projektem do porządku dziennego. Mówca przyznał wprawdzie, że przepisy tego projektu są po większej części dobre, oświadczył nawet, że jest mocno obowiązany poprzedniemu ministrowi rolnictwa, że podjął się przeprowadzenia ustawy, tak potrzebnej dla kultury krajowej, zauważa jednak, że obiane przezeń postępowanie ani duchowi ani literze konstytucyi i statutu krajowych nie odpowiada i że byłoby można łatwiej dojść do celu, przedkładając ten projekt sejmowi do konstytucyjnego traktowania; byłaby to jedyna droga prawidłowa a postępowanie takie zarazem nie krzywdziłoby prawa królów i królow. — Mimo to wniosek o przejście do porządku dziennego nad całym projektem został odrzucony 86 gł. przeciw 58 i większość postanowiła przystąpić do szczegółowych obrad nad tym projektem.

Koło polskie, mając na oku nie tyle ustawę o rybołówstwie, co zasadę, postanowiło nie brać udziału w głosowaniu nad paragrafami tej ustawy przez nieobecność w Izbie podczas głosowania.

Rozprawy szczegółowe nad tym przedmiotem postawiono na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Nim rozpoczęto takowe, udało się przeciwnikom projektu przeprowadzić wniosek, na podstawie którego odstano cały projekt jeszcze raz do odródnego wydziału celem ponownego przedyskutowania.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad ustawą o żandarmeryi.

Dnia 29 b. m. stoi na porządku dziennym drugie czytanie znanego wniosku Wildauera o nadzorze szkolnym a mającego pośrednio na oku zakwestyonowanie bytu Rady szkolnej galicyjskiej.

FRANCYA.

* Paryż, 25 października. Niejednokrotnie już donosiły tutejsze dzienniki o niesnaskach, w obecnym gabinecie marszałka-prezydenta panujących, a mianowicie o rozdwojeniu pomiędzy jego prezesem p. Buffet a ministrem skarbu p. L. Say i ministrem sprawiedliwości p. Dufaure. Wszyskiemu temu zaprzeczają zwykłe organa urzędowe, twierdząc, że jak najprzekładniejsza co do wszystkich kwestyi w gabinecie panuje zgoda. Tymczasem ogłosił Journal des Débats, uchodzący za organ ministra skarbu, artykuł, który żadnej już nie pozostawia wątpliwości, że takie rozdwojenie pomiędzy tymi trzema członkami gabinetu rzeczywiście istnieje. Dziennik Temps oświadcza nawet, że, jeżeli p. Buffet inną nie chwyci się polityki lub jeżeliby się miał stać nieprzyjemnym dla swych kolegów, w takim razie pp. Dufaure i Say z gabinetu wystąpią. Słychać dalej, że zamiar p. Buffet sklonienia marszałka prezydenta, aby przez orędzie do Zgromadzenia narodowego przy jego ponownem zebraniu wystosowanem wniósł się do dyskusji nad prawem wyborczem, rozbił się tymczasowo przynajmniej o opór liberalnych ministrów.

Nie wiele też obiecującym ma być usposobienie, w jakim pojedynczy członkowie stronnictwa konserwatywnego do Paryża wrócili. Nie ulegając bowiem wpływowi atmosfery wersalskiej, mieli sposobność przekonania się o widokach powtórnego swego wyboru i są dla tego gotowi głosowanie swe do tego zastosoować. Ci więc, którzy mniemają, że w okręgach swoich ponownie wybrani zostaną, są za wyborami wedle okręgów; ci zaś, którzy za przeciwnikami mają wpływowego kandydata, np. bonapartystowskiego właściciela dóbr, i którzy dla tego spodziewają się, że przy głosowaniu wedle list przedję i pewnie wybrani zostaną, są obecnie za wyborami wedle list. Kwestya wyborcza tedy tak stąga, że 300 głosów lewicy jest pewnych za wyborami wedle list a pomiędzy deputowanymi konserwatywnymi wielu niepewnych — co dla planów p. Buffet nie jest wcale pomyślnem. Zadaniem więc będzie oczywiście przewodzić tego stronnictwa, by błędnych nawrócił, z pewnością też liczyć na to można, że wszystkie ich usiłowania do tego będą skierowane. Mowy zresztą ostatnie pp. Rouhera i Duvala jak niemiędzy wszystkie głośniejsze demonstracyje bonapartystowskie przestraszyły oleanistów, którzy dla tego połączą się zapewne radzie z lewicą niż z każdym innem stronnictwem Zgromadzenia narodowego.

Echo Universel donosi, że p. Gambetta wystosował list do swoich politycznych przyjaciół w Marsylii, w którym im oświadcza, że dla przeprowadzenia wyborów wedle list i rozwiązania Zgromadzenia narodowego wiele innych poświadczeń trzeba rzeczy, byłoby tylko jedno i drugie bez dalszej osiągnąć można zwłoki.

Mémoires diplomatiques ogłasza przesłaną mu z Rzymu wiadomość, wedle której „poruszona pomiędzy cesarzem niemieckim a królem włoskim kwestya dotyczyła przyszłego conclave“.

We wszystkich kościołach mają w uroczystości Wszystkich Świętych być zbierane rok rocznie składki dla katolickich uniwersytetów. Uniwersytet taki w Paryżu ma być utworzony dnia 1 grudnia z 23 katedrami; na uniwersytecie w Lille rozpoczyna się około połowy listopada wykłady na wydziale lekarskim i prawnym. Duchowieństwo dycezyi Cambrai podpisało dla tego uniwersytetu mniej więcej milion franków. — Koadjutor biskupa z Cambrai, biskup z Lyddy, urządzuje jako kanclerz uniwersytetu i „zastępca Papieża“ i czuwać będzie szczegółowo nad prawowiernością wykładow.

Dnia onegdajszego panowała na giełdzie mała panika na wiadomość, że Serbia wypowiedziała Turcyi wojnę. Tymczasem grozi podobno giełdzie inna niespodzianka; opowiadają tu sobie bowiem, że pewna rzeczpospolita południowo-amerykańska, która dochody swoje już na kilka lat naprzód w zastaw dała, zamierza pójść za przykładem Turcyi i finansie swe uregulować przez częściowe niesplacenie kuponów.

— 26 października. Zdawało się a nawet zapowiadano, że rząd w skutek mowy p. Rouhera energiczne przeciw agitacyom i knoowaniom bonapartystów przedsięwzięcie środki. Tymczasem inaczej się stało a wina tego ciąży na p. Buffet. Pod pretekstem bowiem, że się sprawa cała jeszcze pogorszy, gdyby jakkolwiek przeciw bonapartystom przedsięwzięto kroki, oparł się takowym. Orleansiści, którzy tak w rządzie

jako też w pałacu Elysejskim mają silnych reprezentantów, bardzo tem byli rozgniewani, lecz kroki ich u marszałka-prezydenta były bezskuteczne, gdyż ten zjednał sobie przedstawienia, że przeciw bonapartystom wysłać nie może, ponieważ należało do stronnictwa konserwatywnego i ponieważ ich potrzeba dla utrzymania na wodzy radykalów. Wniosek przeto, podany na radzie ministrów, by przeciw p. Rouherowi i bonapartystom wystąpić, upadł.

Z tem wszystkiemu panuje w liberalnych kołach rządowych wielka obawa, a dyplomata, doświadczony i w stosunki francuskie głęboko wtajemniczony, oświadczył w tych dniach: „Nie odważyłbym się na prorocztwo, czem Francja od dziś za rok będzie.“ Tyle tylko pewna, że bonapartyści wielką posiadają odwagę a większą jeszcze śmiałość i zaradliwość. Na dowód tego przytoczymy końcowy ustęp z artykułu Pays, w którym znany Pawił de Cassagnac oświadcza: „Wiem, że marszałek nie zdolny jest w dniu, gdzie Francja na nowo żądać będzie powrotu cesarstwa, odroczyć takowego, i że wtenczas z pewnością skorzysta z prawa swego udzielonego, by przywrócić to za pomocą rewizji przyspieszyć, do którego od dawnego czasu sam jeden ma inicjatywę. I pojąć to łatwo. Mimo to, co rojalści mówią, może król czekać, i mimo to, co republikańscy mówią, może rzeszopolita czekać; lecz lud czekać nie może, a cesarstwo, gdy powróci, będzie ludem samym.“

Kwestya, w jaki sposób rozpocząć parlamentarną dyskusję po ponownem zebraniu się Zgromadzenia narodowego, zajmuje obecnie pojedyncze frakcje i jest powodem rozmaitych pomiędzy niemi sporów. Pan Jules Simon, główny obecnie reprezentant umiarkowanej lewicy, w tem jest zgodny z p. Gambetta, by natychmiast rozpocząć należąca walkę z p. Buffet. Zgodność ta jednak pomiędzy przewodzącami najskrajniejszej i umiarkowanej lewicy nie rozciąga się na całe lewe centrum, gdyż część pewna tej grupy parlamentarną żadnej jeszcze pewnej nie powzięła uchwały; inna chce walkę rozpocząć interpelacją co do polityki, jakiej się gabinet trzymał podczas ferii parlamentarnych a potem depurować zająć się prawem wyborczym. Zresztą wezwali deputowani republikańscy, w Paryżu już obecni, wszystkich przyjeźdźców, aby przyspieszyli przyjazd swój; potrzeba bowiem, aby wszyscy byli obecni na następnych obradach, na których stanowiąca zapadnie decyzja co do postępowania całego stronnictwa.

Rapport donosi, że rząd zaraz po powrocie Zgromadzenia narodowego przedłoży projekt do prawa, regulującego stanowisko wyznawców islamu, który zarazem zrówna budżet ich z budżetem trzech innych przez rząd uznanych wyznań.

WŁOCHY.

* Rzym, 25 października. W ostatniem naszym sprawozdaniu z procesu o zamordowanie Sonzogno naszkicowaliśmy zaledwie kilkanaście słów zeznania intelektualnych sprawców dokonanej zbrodni Armatiego i Lucianiego. Odebraliśmy obszerniejsze sprawozdanie, popieszczone przez dopełnieniem pierwotnej wzmianki.

Armatiego opowiada obszernie jak się zapoznał z Lucianiem. Po raz pierwszy widzieli się u wyłomu pod Porta Pia 30 września 1870 r. Znajomością zamienili się wkrótce w przyjaźń. Armatiego odwiedzał często Lucianiego częściej sam, częściej w towarzystwie Morelliego i Farrina. Luciani począł go obrabiać, namawiać i przekonywać, że Sonzogno jest wrogiem ojczyzny, szpiegiem na żołdzie austriackim, że rząd byłby temu wdzięcznym, gdyby usunął Sonzogno; Sonzogno był, wedle tego, co mówił Luciani, złym demonem, szpiegiem charakterem i wrogiem całego świata. „Z przyjazdem Garibaldiego do Rzymu, ciągnął oskarżony — zwracał dość często Luciani moją na to uwagę, że Sonzogno krzyżuje plany generała dotyczące uregulowania Tybru i osuszenia obszaru — ager romanum. Luciani i przekonywał mnie bezustannie, że śmierć Sonzogno potrzebna jest dla dobra kraju a przekonanie to począł i ja podzielać najzupełniej od chwili przedstawienia nas przez Lucianiego Garibaldiemu. Luciani był z generałem Garibaldiem i z wielu deputowanymi, których spotkałem w domu generała na stopie najpoufalszej. Na pokojach Garibaldiego był jak u siebie. Możliwe wystawił sobie pp. sędziowie, jak wielkie to wszystko na mnie zrobiło wrażenie; w oczach moich Luciani był mężem wielkiego politycznego znaczenia i byłem najpewniejszy, że planom jego co do sprzątnięcia Sonzogno przysięgała wyłącznie myśl polityczna. Mniemałem, że śmierć redaktora Capitale nie pociągnie za sobą żadnych złych skutków, że będzie z pożytkiem dla sprawy narodowej. Wpływ Lucianiego na mnie był fatalnym. Szedłem za nim ślepo. W czasie zapoznania naszego z generałem Garibaldiem opowiadał nam tenże o śmierci patrioty Cecernachio, którego Austriacy wraz z dziećmi zamordowali. Nim rozstrzelano tak jego jak i jego towarzyszy, rozkazali Austriacy dziewięć wykopać dołów i drgające jeszcze ciała sypchać kolbami do grobów. — Z tego powodu, są słowa generała, nie może być mowy o przyjaźni między nami i Austriakami a każdy, co o tej marzy przyjaźni, źle służy krajowi. Przy słowach tych spojrzał znacząco na mnie Luciani i zapytał później: Słyszałeś, co powiedział generał?“

Armatiego opowiada dalej obszernie o swym udziale w dokonaniu morderstwa: „Byłem — mówi on — pośrednikiem między Lucianiem a Morellem. Luciani sam odezwał się przedemną, że „mały kapral“ — przydomek Morelliego — byłby najodpowiedniejszym do spełnienia zamachu; przedstawiłem rzecz całą Morelliemu. Luciani upewniał mię, że do spisku należy de Luca z banca romana, że ten dostarczy potrzebnej na wydatki kwoty, co wszystko tem bardziej utwierdzało mię w mniemaniu, że tu na prawdę chodzi o sprawę polityczną. Później powiedział mi Luciani, bym dla usunięcia podejrzenia zgłosił się po przybicie pieniądze (5000 fr.) do matki jego.

Z rana dnia 7 lutego gdy leżałem jeszcze w łóżku wpadł do mnie Farina. Błdy i drżący wyszeptał: Już po wszystkim. Sonzogno zabity. Przeląknęłam się, rzecz całą bowiem puściłem był już po trosze w zapomnienie. Farina doniósł mi przy tej sposobności, że Frezza uwieczniony. Frezza nim widział kiedykolwiek, anim go znał. Farina upomniał się o pieniądze. Powiedziałem by czekał na mnie wraz z Morellem na ulicy, sam zaś pospieszyłem do matki Lucianiego, który dla odwrócenia podejrzenia odejść do Turynu. Matka przywitała mię, że czeka na mnie od dni kilku, celem doręczenia pakietu pozostawionego przez jej syna. Odebrałem od niej pakiet zapieczętowany i otworzyłem takowy w obecności Morelliego i Farrina. Znajdowało się w nim dwie noty po 500 lirów, na marneśnie zaś dziennika, a był nim Po olo Romano, w którym zawinięto pieniądze, stały następujące słowa

skreślone ołówkiem ręką Lucianiego: „Resztę odbierz za dni kilka; bądź cierpliwym.“ Dwa banknoty rozdzieliłem między moich towarzyszy prosząc ich by byli cierpliwi, a wkrótce odbiorą resztę. — Skoro Luciani powrócił z Turynu, żądałem od niego pieniędzy, o które dopominali się natarczywie Morelli i Farina. Luciani zwał i odkładał wypłatę z dnia na dzień, co wprawilo mię w podejrzenie. Zresztą nie mogłem oprzeć się jakiejś trwodej i strasznym przypuszczeniem widząc, że śmierć Sonzogno inne zupełnie w Rzymie wywołała wrażenie, niż przypuszczał Luciani. W końcu uwieczniono nas.“

Po przesłuchaniu Armatiego przyszła kolej na Lucianiego. W sali sądowej głęboka zapanowała cisza, gdy podniósł się z ławy oskarżonych Luciani a przybierając pozmowy parlamentarny, otworzył usta, by zabrać głos w sprawie rozstrzygającej o jego życiu i śmierci.

Skłoniwszy się, rozpoczął od skargi, iż akt jego oskarżenia ogłoszono przedwcześnie kilka dnienników, między temi bonapartystowski Figaro i ministerialny Piccolo neap. Opowiadania Armatiego nazywa od początku do końca wierutną bajką. „Człowiek ten kłamie bezczelnie panie prezydencie. Nie byłem nigdy jego serdecznym przyjacielem a z tego wynika, że nie mogłem mu dawać złeści i powierzać tajemnic w rodzaju tych, jakie przytoczył przed chwilą. Armatiego buja ma fantazja i bawi sędziów zmyślonemi opowiadaniem. Bywał u mnie, lecz zawsze w towarzystwie różnych wyborców i niewyborców. Znam go wprawdzie, lecz człowiek odgrywający rolę polityczną tysiączne ma znajomości, znajomości pobieżne, chwilowe. Armatiego znajdując się bez zajęcia prosił mnie o protekcję a ja wstawałem się z nim u de Luca i innych.

Miesiące parlamentarną moją działalność był jednym pasmem ciągłych przeciw mnie wycieczek. Capitale prześladowała mię z powodu becznej historii o rzekomem przezemnie uwiedzeniu pani Sonzogno. Jestem przekonany, że Capitale zostawała w stosunkach z polityką i że w porozumieniu z nią mnie ścigała. Sonzogno zresztą miał powody do występowania przeciw mej osobie. Miał on w Ciasso w Szwajcarii pojedynkę z ks. Odeschalim a ja powazyłem się robić mu wyrzut z powodu braku rycerskości, jakiego dowiódł w obec Odeschaliego. Muszę tu zauważyć, że polityka dziennika Capitale prowadzona przeciw mnie, obracała się na moją korzyść, a pokazało się to przy wyborach, gdy kandydat tego organu otrzymał 14 tylko głosów a ja aż 370.

Jak rzekłem, znajomości moja z Armatim była powierzchowna; o przyjaźni, serdeczności i zaufaniu nie było mowy; był on zwolennikiem jedynie moim i mojej sprawy a za fatygę otrzymywał codziennie dziesięć lirów, okoliczność, która wyklucza sama przez się wszelką bliższą przyjaźń.

Oskarżony charakteryzuje następnie długo i szeroko agitacyjną wybończą owego okresu (z końcem 1874 roku) i dotyka zgromadzenia niewyborców, na które przesłał Sonzogno znany list, opisujący przeszłość Lucianiego.

Godnem uwagi jest — mówi dalej — co za potworne plotki rozsiewano o mnie, jako mężu politycznym. K. 1867 miałem przybyć do Rzymu celem umieszczenia rewolucyj; widywano mię konfuzjonęcego z Minghettim, inną raz widywano mię o północy z marszałkami Izby. Udałem się na zgromadzenie niewyborców w Trastevere, dowiedziałem się bowiem, że mają wystąpić przeciw mej osobie z obelgami. Przedstawiłem się, otrzymałem głos i zbiłem podnoszone przeciw mnie zarzuty. Wtem przewodniczący wyciągnął list z kieszeni, oznajmiając, że zawiera rzeczy — dotyczące mojej osoby. Zapytany, co by to były za rzeczy, odpark, że familijnej czystoty natury. Zapytałem go wtedy, kto mu list ten wręczył. Odpowiedział, że faktor Capitale. Oświadczyłem na to, że Capitale powinna ogłosić to wszystko w swych szpaltach, co się zaś mnie tyczy, przyszedłem tutaj, by usprawiedliwić się z politycznej mej działalności nie czując się w obowiązku odpowiadania faktorowi Capitale.

Morellego znałem tylko pobieżnie, widziałem go zawsze w towarzystwie więcej osób, nigdy nie rozmawiałem z nim sam na sam. Przedstawiłem go generałowi Garibaldiemu lecz wraz z wielu innymi wyborcami; gdybym miał względem Morellego jakie zamiary, byłbym niezawodnie zwrócił na niego uwagę generała. Powinienem tutaj nadmienić, że Morelli i Farrina nie wspomnieli w pierwotnych swych zeznaniach nie o generała Garibaldi i teraz dopiero mają ustawicznie ra ustach Garibaldiego. Zwrot ten datuje się od zeznań Armatiego, co mnie naprowadza na myśl, że Morelli i Farrina, którzy siedzieli w jednej i tej samej celi ułożyli sobie cały plan.

Co się tyczy owych tysięcy lirów, zaprzeczałem wprawdzie, bym je pożyczął a skłonił mnie jednak do tego pewne względy w obec księcia Odeschaliego i innych osób wmięszanych w tę sprawę. Po pojedynku między ks. Odeschalim a Sonzogno zawiązały się między mną a księciem serdeczne stosunki; księżę częstokroć pytał mnie, czy nie potrzebuję pieniędzy, na co przecząco zawsze dawałem mu odpowiedź. Pożyczyłem od niego tysięcy lirów dopiero wtenczas, gdy pani Sonzogno opuściła dom swego męża; honor tej damy nakazuje mi rzecz całą w prawdziwym przedstawić światu. Pani Sonzogno żyła już od dawna z swym mężem na stopie naprężonej; stosunek jej do mnie był czysto przyjacielskim i nie przekraczał granic niedozwolonych. Sonzogno, który wiele bardzo miał zajęcia, powierzał mi częstokroć swą zgodę, prosząc, bym ją bawił i prowadził na spacer. W tym czasie dowiedziałem się, że Sonzogno w zażyłych stosunkach z polityką; postanowiłem z nim zerwać, mimo że ciarowano mi miejsce głównego redaktora Capitale, a szukałem zajęcia. Stosunek tymczasem żony Sonzogno do męża stawał się coraz więcej naprężonym, tak że w końcu napisała list do mnie, iż nie może wytrzymać w domu mężowskim. Starłem się przyjąć jej w pomoc i dopomógł jej do opuszczenia domu męża. Nic ze sobą ztąd nie zabierała. Oto oślawiona historia uprowadzenia! Pani Sonzogno zamieszkała przy rodzinie Zanchi a ponieważ była bez cekina, udałem się do mego przyjaciela Odeschaliego, który na prośbę moją, by mi pożyczył 2 tysiące lirów, dał mi tysiąc. (Ciąg dalszy nastąpi.)

HERCOGOWINA.

* Z pola walki w Hercegowinie donoszą do Pol. Corresp., że dnia 21 i 22 stoczono kilka gorących potyczek w okrogu Zubezi. Od ośmiu dni większe oddziały powstańcze przygotowywały się do zajęcia gorzystych między Zubezi a Pivorem położonych pozycji, z widocznym zamiarem przemieszania tutaj. Sypano więc szanice, gromadzono znaczne zapasy żywności a zarazem koncentrowano znaczniejsze siły w

tychod natury już obwarowanych stanowiskach. Baczności dowódców tureckich nie uszły ruchy powstańców, ani tajnym był im cel takowych. Sposobili się przeto do zniewolenia planów powstańców. Seiągnięto ze wszystkich stron znaczne siły zbrojne i wysłano je przeciw powstańcom, sposobiącym się do uderzenia na Zubezi. Mimo ogromnych wytyżeń zdołano wprowadzić do boju jedynie 5 tureckich batalionów piechoty i 12 dział górskich. Grunt tu jest tego rodzaju, że nie zezwala na rozwinięcie znaczniejszej siły zbrojnej, zaczęli idzie, że wysłane do boju bataliony tureckie nie podolały 1400 powstańcom, usadowionym w korzystnych stanowiskach. Turcy po kilku atakach pozostawili około 152 zabitych i rannych na placu walki i cofnęli się niepokojeni przez przeciwnika do Bicevo. Powstańcy stracili około 50 w rannych i zabitych. — W końcu należą nadmienić, że oddziały powstańcze na granicy czarnogórskiej nie przestają blokować fortecy Niksioz a nawet jej ostrzeliwać z trzech dział drewnianych. Turcy skarżą się na znaczne straty w koniach, a to z powodu braku furazów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 28 października.

* Teatr. Dziś: Damy i Huzary; w sobotę dramat Feuleta: Dwa Światy. Dramat ten miał wielkie powodzenie na scenie krakowskiej i lwowskiej i był kilkakrotnie na nich przedstawiany. W poniedziałek: Krakowiaczy Górale.

* W Towarzystwie młodych przemysłowców w niedzielę będzie miał odczyt dr. Jarnatowski: O oddychaniu.

* Królewski sąd powiatowy w Kościance wezwał ks. dziekana Kukiłski do Głuchowa na termin, na dzień 6 listopada wyznaczone w sprawie śledczej przeciw niemu i towarzyszym w łebzie około 60 o odpusty w Oborzyskach i Górze duchownej.

* Na grzywny skazani zostali następujący duchowni: ks. prob. Chmieliński z Sarnow na 438 tal. 10 sgr; ks. dziekan Kukiłski z Głuchowa na 460 tal. — ogólna suma kar dotąd podanych wynosi 8399 tal. W Archidiecezji gnieźnieńskiej skazany został za niekorrespondowanie z p. Nollau ks. prob. Sieg z Orchowa w dekanacie św. Michała Zbar. na 35 tal. grzywny.

* Kolęb kluczborsko-poznański zapewne nawet dnia 1 listopada r. do użytku publicznego oddaną nie zostanie; pomiędzy Ostrowem a Ostrowskiem bowiem nie ukończono jeszcze robót ziemnych a na niektórych stacjach nie ukończono jeszcze szop do składania towarów i sal dla podróżnych. Kolej ta miała wedle dawniejszych wiadomości być oddaną do użytku publicznego już w dniu 1 bm.

Na rekwiżycją król. prokuratorzy wಾಗrowieckiej stawali dnia 25 bm., jak do Kuryera Pozn. donoszą, przed sądem śledczym w Gnieźnie w sprawie odpustu w dniu Wniebowzięcia M. B. w Łopieniu odbytego ks. dziekana Dydyńskiego z Kłocka, ks. prob. Kuczyński z Koldrąbka, ks. prob. Kozłowski z Łagiewnik, ks. prob. Walkowiak z Modleszowa, ks. prob. Jwioki z Sokolnik, ks. wik. Ludwiczak z Kłocka i ks. prob. Grabski z Debnicy.

* Główna wygrana prukiej loteryi w kwocie 450,000 marek padła dnia wczorajszego do kolejki p. Simcon w Wrocławiu.

* Donoszą nam z Inowrocławia, że d. 26 bm. pod wieczór przybył tam na dworzec dość porządnie ubrany człowiek, który udawał się do jednego z budynków i zamknął drzwi za sobą odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Człowiek ten miał z Dreżna pochodzić.

* Spółka pożyczkowa w Toruniu miała zeszłej niedzieli nadzwyczajne walne zebranie swoje na sali Hildebrandta. Wiadomo, że zebranie to opiera się na ustawie o stowarzyszeniach ludowych z 4 lipca 1868 r., jest spółką zapisaną a jako taka nie podlega przepisom o stowarzyszeniach i zgromadzeniach publicznych zawartych w ustawie z 11 marca 1850 r. Polityka tamtejsza nigdy też spółki nie niepokoiła. Inaczej pojmuje, jak donosi Gazeta Tor. rzecz p. Rex, urzędnik w szeregówowej misji przez ministra spraw wewnętrznych w Toruniu osadzony. Przybył on na walne zebranie spółki zeszłej niedzieli i pozostał na nim po zawołaniu przewodniczącego walnemu zebraniu, aby wszyscy nie będący członkami sałe opuścili. Następnie, gdy przewodniczący wprost do niego wystosował zapytanie, jakim prawem myśli uczestniczyć w zgromadzeniu, okazał p. Rex, pismo magistrata toruńskiego, upoważniające go do zwołania z ramienia miejscowej władzy policyjnej wszystkich tamtejszych zgromadzeń publicznych. Uczyniono panu Rexowi uwagę, że to się do zgromadzeń spółki odnosić nie może, gdyż te kontroli podobnej nie podlegają i zapytano, czy opuści zgromadzenie, na co dał odpowiedź, że przeciwnie postąpienie na sali a zgromadzeniu pozostawać do wyboru, czy chce go mieć na posiedzeniu lub też wystawić się na inne nieprzyjemności. Ponieważ zgromadzenie już było zwołane, miało na porządku dziennym sprawy nagłe, poprzestano na protestie, który zalegającego do protokołu i obradowano do końca w obecności pana Rexa, który czynił sobie doskonałe zapiski z rozwijających się debat i przedstawianych sprawozdań o stanie majątkowym i obrótach spółki. Naszem zdaniem, dodaje ze swej strony Gazeta Toruńska, stała się tu spółce ujmą wielkiej doniosłości zasadniczej. Spółki zapisane podlegają tylko rygorowi ustawy z dnia 4 lipca 1868 roku a mianowicie §§ 27 i 35, które wszelkie ograniczenia i środki policyjne ustawy z 11 marca 1850 r. zupełnie wykluczają, a tem samem policyi odejły prawo uczestniczenia na zebraniach spółek.

* Dwór papieżki składa się z 537 osób, w rzędzie których najpierwsze miejsce zajmują kardynał Antonielli, ochmistrz, prezes kamery apostolskiej, wielki kuzmistrz, sekretarz, marszałek dworu, kancelerz generalny, pięciu szambelanów i t. d. Sekretaryat papieżki liczy 20 urzędników, zarząd pałacu składa się z 15 a w tajnej drukarni jest 8 osób. Papież na jednego kamerdynera i 6 sług przybocznych. Oszkarc kardynała Antoniego i kancelarza generalnego składa się z 43 osób.

* Najnowszy monarcha. Niespodzianka nielada spadła w ostatnich dniach na p. Przizera komika teatru Lbego w Wrocławiu. Otrzymał wiadomość, że siostrzenicę jego, niejaki Schmieder został królem! Schmieder przed kilku laty sprzykrzywszy sobie w Europie, udał się do Afryki jako komisant pewnej wielkiej firmy hamburskiej. Zdarzyło się właśnie, że król możnego plemienia mityrskiego Orungu, osiadłego nad zatoką Nazareńską, zakończył życie, przedwcześnie nieestety, a to z powodu nadmiernej krepeszenia się rumem. Historyografowie królestwa Orungu zapewne wysławiać kiedyś okoliczność, dla czego obywateli tegoż wargardzi prawowitym potomkiem zmarłego monarchy, dostojnym księciem Renundu; czy to z tęsknoty za rumem hamburskim, czy z innych względów wyższej polityki, czy wreszcie dla pięknych oczu i białej cery Europejczyka — dość że muryzny bezpośrednio po śmierci króla okrzyknęli jego następcą hamburskiego komisanta Schmiedera. Dzień 9 sierpnia 1874 r. naznaczony był, jak donosi podróżujący po Afryce dr. Lenz, świadek chwale swego ziemia, na uroczystości elekcyj królewskiej. Ze światem już kto żył w Orungu, był na nogach, wszyscy czarni obywateli tego kraju zebrał się przed mieszkaniem Schmiedera i głosami lub dziękami niekro okrzykami wzywali wybrańca, który pograżony był jeszcze w objęciach Morfeusza, ażeby jako ich pan i władca ukazał się wienemu ludowi. Smacznie spał Schmieder i nie prędko raczył zadosyćczynić temu uroczystemu wezwaniu. Dopiero gdy po raz szósty tłumy obległy w wrastającym hałasem jego mieszkanie, wstąpił na przysposobiony tron, z którym wśród piekielnych wrzasków zaniesiono go do pałacu królewskiego. Tam dostojny księżę Renundu przywitał go długą, wygiętych łokci ręką, ażeby wygłoszoną mową o prawach i obowiązkach króla Orungu. Schmieder zaś z swej strony przyrzekł, iż rządzić będzie ludem swym sprawiedliwie i oddziennie z wieczora raczyć go rumem hamburskim — rożnie się za gotówkę.

* Budzet sultana Zanzibaru. Said Borgosz Ben Said, sultan Zanzibaru nie napróżno widząc niedawno Europę, bo nauczył się tu różnych rzeczy, które obecnie zastosować zamysłał w swym kraju. Donoszą, że właśnie ogłosił budżet swych wydatków na rok przyszły. Z budżetu tego dowiedzieć się można, że główne źródło sultana zanzibarskiego stanowią opłaty cłowe, wydzielawione kupców z Bombay, Jainrowi Suju, za rocznym czynszem 6,000,000 zł. Ponieważ jednak sultan jest gruby i zażadany u tego Jainrowi Suju, przeto dzierżawca aż do roku przyszłego ztrzymać będzie owe miliony w swej kieszeni tytułem rat na zaspokojenie swej wierzyności. Pozostaje więc sultanowi jedynie dochód z dóbr ziemskich wynoszący 50,000 zł. rocznie. Dawny handel niewielkimi przynosił władcy Zanzibaru około 90,000 zł. rocznego dochodu handel ten jednak stał teraz zupełnie. Zważywszy szczupłość dochodów Said Borgosza zdziwić się nie można, że przyjął od Anglii pewną sumę jako zwrot kosztów poniesionych w podróży tegoż do Europy.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 29 października Narocza bisk.; w kalendarzu słowiańskim Dalemnia.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 35.

Nów dnia 29 października o 6 godzinie z rana.
Dnia 29 października 1424 urodzenie Władysława Warneńczyka. — 1536 śmierć Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego. — 1611 Żółkiewski przedstawia Szujskich na sejmie w Warszawie.

(W.) Inowrocław, 26 października. Wczoraj wieczór nadjechał człowiek parą koni i lekkim wozikiem z Konar, aby się udać na dworzec po pana Dąbskiego, dziedzica tej włości, który wracał późnym pociągiem z Bydgoszczy. Ze obecnie na drodze wiodącej wprost z miasta na koleją odnawiają szosę, zmuszeni są jadący wozem jechać szosą ku Pakośli. Znać woźnica ten mało z miejscowością był obeznan, zjadł się, że i na skrajcie ku dworcowi zaniedbanie położył potrzebnych zabezpieczeń, dosyć, że woźnica wjechał pomiędzy różne szyny, z których jedne prowadziły do kopalni pana Klausego, drugie ku Mogilnu a trzecie do salin rządowych. Wózek rozszedł się, na tylny części został woźnica. Właśnie na dworcu nadjechał pociąg z Bydgoszczy, konie przestraszone ruszyły przedkolem wozu drogą koleji ku Mogilnu, w pięć minut wyruszył także wieczorny pociąg ku Poznaniu. Konie musiały nadzwyczajnie biec szybko, w którym miejscu oderwały się od wozu, niewiadomo, jednego z nich do podzielił pociąg pod Prządziejem (Amsee) i zderzył, odrzuciłszy nieboszczyka na bok, drugiego znalazłono zabitego do półki blisko Mogilna. Człowiek pozostał zdrowy. Konie te ocenia p. Dąbski na 600 tal. i właśnie dziś udał się do rzeczniaka aby zarządził tych drog wytoczyć proces o wynagrodzenie poniesionej szkody. Na kim spoczywa winna — sąd osądzi; w każdym razie budniwy doskonały, skoro dozwolili tak dalece dobieść koniom!

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Szkiców społecznych i literackich wyszedł z druku nr. 29 i zawiera: Trzeci Maj, dramat B. Bolesławski (c. d.) — O pieśniach ludu rumuńskiego, przez S. Duchicką (dok.) — Michał syn Nikity ks. Wołkoński, studium historyczne przez dr. Antoniego J. (c. d.) — Przegląd literacki: Oeuvres choisies de J. Słowacki trad. J. Mien, przez L.; F. V. Klun: Geografia, przekład R. Starika i Ludomila. — Przegląd teatralny: „Chata pod lasem“ Fryderyk Soulié. — Miscellanea: Akademia francuska, powieści Kraszewskiego w tłumaczeniu francuskim, Czytelnia akademicka, Medale chełmskie, Nowe pisma, Nowy zakład kapielowy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chłapowski z Gołęza, Taczanowski z żoną z Choryni, Grabski z Inowrocławia, Grabski z Kruszy, Rękowski z Pstrzykowa.

HOTEL POD CZARNYM OREM. P. Welant z Warszawy, B. Ginter z rodz. z Kapieli, Król. Pol., Janicki z Kórnik, Wedziński z Strzelna, Ślawni z Granowa, pani Wilhelmina Kunth z Głogowa.

BUCKOWA HOTEL RYMSKI. Kundler z Wroneczyna, Schocken i Benjamin z Plezawa, Malton z Berlina, hr. Lubieński z żoną z Królestwa Pol., Krutowski i Auerbach z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wolfsohn z żoną z Wrocławia, Malachoff z rodz. z Bydgoszczy, Salert z Hamburga, Huth z Altony, Silbermann z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszem oiągnięciu 4 klasy 152 pruskich loteryi klasowej padły następujące wygrane:

główna wygrana 450,000 zł. na nr. 42,195.
1 wygrana 30,000 zł. na nr. 23,301.
3 wygrane po 15,000 zł. na nr. 11,173 30,641 85,433.
3 wygrane po 6,000 zł. na nr. 12,341 85,431 90,862.
36 wygranych po 3,000 zł. na nr. 334 1729 7304 11,796 12,627 13,232 14,553 15,901 16,315 26,790 29,740 33,732 36,314 36,518 37,654 38,736 43,356 56,436 56,870 61,279 62,013 70,388 74,638 76,812 76,853 77,207 77,336 78,553 82,122 82,886 85,932 87,571 88,783 89,156 92,943 94,811.
55 wygranych po 1,500 zł. na nr. 1439 3310 4133 5535 6909 13,959 15,050 21,133 22,249 22,816 24,309 25,718 27,905 28,464 28,863 31,397 33,923 34,176 34,523 34,505 35,331 35,644 35,833 38,007 38,900 40,263 40,731 43,073 44,326 47,592 52,033 53,332 53,330 54,633 55,696 58,092 58,995 59,438 67,894 69,098 71,233 71,430 74,550 80,812 80,732 82,247 84,078 84,505 81,504 86,285 89,429 90,814 90,935 92,458 93,637.
61 wygranych po 600 zł. na nr. 1629 2919 3387 3515 4369 7290 7765 9297 11,770 13,144 14,384 15,588 17,300 19,411 19,820 19,911 24,334 24,974 28,062 34,566 36,921 38,066 38,180 41,790 42,621 43,022 44,877 45,755 47,752 50,975 52,100 57,474 57,839 59,653 60,281 61,542 62,168 63,627 64,118 65,500 65,725 66,946 68,173 69,155 70,014 70,385 74,232 75,374 76,063 77,491 55,030 56,097 58,595 66,599 68,702 68,021 59,278 91,838 92,261 94,291 94,742.
Berlin, 27 października 1875.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 23 października.

Poznań, 28 października. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne — z, 4½% nowe listy zastawne 93 — p, listy rentowe 94.75 żąd., akcyje banku prow. 94 — z, 5%, oblig. prow. — z, 5%, oblig. powiatowe 100.75 z, 5%, oblig. melior. Obr. — żąd., 4½% oblig. powiat. 96.50 żąd., 4½% oblig. miejskie II emisji — plac, 5%, oblig. miejskie — plac, pruskie 3½% oblig. dług. państw. 91.20 z, 4½% poź. państw. — z, 4½% konsol. pożyczka państw. 104.25 z, 3½% pożycz. premiiowa 129 — z, 5% pożyczka zwiaz. póln.-niem. — plac, pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 68.50 z, akcyje zakład. Tow. kolei star.-pozn. — żąd., akcyje zakł. kolei górnośl. lit. A — żąd., akcyje kolei maroch.-pozn. 18.50 z, rosyjskie banknoty 268 — p, zagraniczne banknoty — plac, akcyje Tellusa — p, akcyje Kwieciń, Potokiel i Sp. — p, akcyje banku wsoh.-niemiec. 77.50 żąd., akcyje banku wsoh. niem. produkt — plac.

Zyto. cena wypowiedziana i regulacyjna 147 — m, na październik 147 —, na jesień 147 —, paźd.-listopad 147 —, listopad-grud. 147.50, grudzień-styczeń 149 —, na wiosnę 155 —.

Wypowiedziano 500 cfr.

Okowita. cena wypowiedziana i regulacyjna 43.90 mar.

październik 43.90, listopad 44.20 —, grudzień 44.80 —, styczeń 45.40, luty 46 —, marzec 46.60, kwiecień-maj 47.20.

Wypowiedziano 5000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43.50 — m.

Poznań, 28 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powiatu: ziarno

Zyto: słabo.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cfr.

październik 147 —, październik-listopad 147 —, listopad-grud. 147 —, grudzień-styczeń 149 —, styczeń-luty 150.50, na wiosnę 154, kwiecień-maj 154.50, maj-czerwiec 154.50 pl.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow: na październik 44.39.00 —, listopad 44.

Groch loco do gotowania 170, 173 M. per ton pl.
Wyka loco 177 M., dobra 190 M. per ton pl.
Okowita loco po 46 M. 50 f. plac. Na kwiecień-maj 151 M. 50 f. żąd.

Gleida bydgoska, 27 października.
Pszonica: stara 188-210, nowa 176-196 m.
Żyto stare —, nowe 145-153 m.
Jęczmień: stary 147-152, nowy 148-158 m.
Owies: stary 165-175, nowy 158-168 m.
Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — w szysko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 44.25 m. per 100 litrów a 100 %

Gleida berlińska, 27 października.
Pszonica: per 1000 kilo w miejscu 173-217 marek wedle gat. żądano; żółta węgierska —, biała polska — plac, mar. z kolei plac, na październik i październik-listopad — listopad-grudzień 194 — mar. — kwiecień-maj 211-210 marek placono.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 144-171 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 144-45 marek z kolei i franco z dworca, — nowe rosyjskie — marek z kolei, krajowe 162-169 marek franco z dworca pl., na październik i październik-listopad 147 —, listopad-grudzień 147-148, na wiosnę 156-157 placono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 137-186 marek placono.

Owies per 1000 kilo w miejscu 129-185 marek wedle gatunku żądano; — czeski 170-181, rosyjski 156-177, pomorski i meklemburgski 170-181, wschodnio i zachodniopruski 156-177 marek z dworca pl., na październik i październik-listopad 169-68 p. listopad-grudzień 168-67, na wiosnę 172-173 marek plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 186-233 m., na paszę 175-185 marek plac.

Rzepak per 1000 kilo 295-305 marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 62.5 marek bez beczki plac, na październik, — październik-listopad i listopad-grudzień 63.3-5, kw. maj 68-2 mar. pl.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 59 marek pl.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 25.5 marek p.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 46.2-46 p. ze spichrza — pl., na październik i październik-listopad 47.2-47 listopad-grudzień 47.4-47, kwiecień-maj 51-50.4-5 m. pl.

Berlin, 27 października. **Maka pszena** nr. 0 27.50-26.25, nr. 0 i 1 25.75-24.75; rzana nr. 0 23.50-22., nr. 0 i 1 21.25-19.75 M.

Gleida wrocławska, 27 października.
Konieczna ozerwona: stare; — pośled. 33-36, średnia 38-41, piękna 43-45, wysoko piękna 47-48.50 marek. Konieczna biała: bez dowozu, ceny nomin. pośled. 39-45, średnia 48-54, piękna 57-63, wysoko piękna 65-70 marek.

Żyto: per 1000 kilo trz. się, na październik, — placono, październik-listopad i listopad-grudzień 154-53.50-154 pl., kwiecień-maj 158 — pl.

Pszonica: per 1000 kilo 194 pl. 193 zł., na październik-listopad i listopad-grud. 194 m. pl. w końcu 193 żąd., kwiecień-maj — placono.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek z.

Owies: per 1000 kilo 170 —, plac, na październik-listopad 166 — listopad-grudzień 164.50 — kwiecień-maj 165 pl.

Rzepak per 1000 kilo 280 marek z.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo spok., — w miejscu 63.50 zł.; na październik, październik-listopad, 63 listopad-grudzień 62.50 — żąd. 62 pl. kw. maj 65 M. żąd. i pl.

Okowita per 100 litrów mało zm. w miejscu 45. marek

pl. i z. 44 plac, na październik, październik-listopad 45, listopad-grudzień 45 —, marek plac. — kwiecień-maj 48.50-63 m. placono.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	Mf. fen.	Mf. fen.	Mf. fen.
Pszonica biała	21 80	20 —	18 —
" nowa	19 —	18 —	15 80
" żółta stara	20 80	19 20	18 —
" nowa	18 —	16 40	14 50
Żyto	17 25	15 25	13 60
Jęczmień stary	17 —	15 50	14 —
" nowy	16 —	14 20	12 40
Owies	18 20	16 20	15 —
Groch	20 50	19 —	15 90

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	Mf. fen.	Mf. fen.	Mf. fen.
Rzepak	29 —	28 —	25 50
Rzepak zimowy	28 —	26 —	24 —
Rzepak letowy	29 —	27 75	25 —
Linia	25 —	24 —	22 —
Siemię lniane	26 —	25 —	22 —

Kurs telegraficzny.

(Notowano z dnia 28 października 1875.)

SZCZECIN, 28 października 1875.

Stan powietrza: —

Pszonica: słabo — Okowita: —
na październik-listopad 199. w miejscu 46.

na listopad-grudzień 199. na kwiecień-maj 210.
Żyto: słabo —
na październik-listopad 141. na listopad-grudzień 141.50
na kwiecień-maj 151. Ołój rzep.: —
na październik-listopad 59. na kwiecień-maj 65.

BERLIN, 28 października 1875.

Stan powietrza: —

kurs poczt.	kurs towar.	kurs poczt.	kurs towar.
Pszon. słabo	194 —	Owies: słabo	163 50
na październik	—	na październik	161 —
na listopad-grud.	209 —	kwiecień-maj	—
na kwiecień-maj	—	Gal. kol. Kar. Lud.	—
		Pruskie oblig. p.	—
		Nowe pozn. list. z.	—
		Pozn. rent. listy	—
		Kol. żel. państw.	493 —
		Lombardy	170 50
		Aust. losy z 1860	—
		Włoska renta	72 25
		Amerykany	98 60
		Austr. ako. kred.	363 —
		Pożyczka turecka	25 80
		7½ proc. Rumuny	—
		Pol. listy likwid.	—
		Rosyjsk. banknoty	—
		Austr. renta srebr.	—
		Usp. —	—

Obwieszczenie.

Celem wyboru delegowanych i ich zastępców do rozkładu podatku proceduralnego wyznaczamy następujące terminy a mianowicie: (5644)

1. dla kupców klasy lit. A II na **środek dnia 3 listopada 1875 roku po południu o godzinie 5.**
2. dla oberżystów i szynkarzy lit. C na **czwartek dnia 4 listopada 1875 roku po południu o godzinie 5**

na sali posiedzeń magistratu przed deputowanymi naszym p. Herse, drugim burmistrzem. Na terminie tym przemysłowców dotyczących z tem zapoznamy nadmienieniem, że stawający, bez względu na ich liczbę do wyborów przysposobieni zostaną i że w razie, gdyby nikt nie stanął, wybory przez nas uskutecznione będą. Wybór nastąpi na **trzy lata.**

Poznań, dnia 23 października 1875.

Magistrat.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość w Poznaniu na przedmieściu Śródcie pod num. 46 położona, do właściciela **Antonięgo i Maryanny z domu Dykier małżonków** i **Łódzianów** należących, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 1800 Marek podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w (5638)

wtorek d. 4 stycznia 1876 r.

przed południem o godz. 10-tęj w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 8 października 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Sprzedż konieczna.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

Salicya.

WIEC

polsko-katolicki

w Strzelnie

w szpichlerzu Wgo Mittelstaedta

odbędzie się w niedzielę **7 listopada** o godz. 2 z południa.

(5648) **W. Morawski.**

Na wielokrotne zapytanie poczytuje sobie podpisana księgarnia za obowiązkiem donieść, iż (5636)

Zawsze Oni

wyjdą jeszcze w roku bieżącym w 3

obszernych tomach in folio w edycji

przepysnej z ilustracjami Kossaka.

Tom I wyszedł, II ukaże się w końcu listopada a III w końcu grudnia 1875.

Cena przedpłatna, trwająca tylko do

wyjścia III tomu, wynosi talarów 30

czyli Marek 90, później następuje cena

135 M. Księgarnia **Zupańskiego.**

Kalendarz

dla rolników na r. 1876.

Drugi ten rocznik kalendarza rolniczego został znacznie ulepszonej i co do treści pomnożonej. (5541)

Cena egzemplarza **25 sgr.**, opr. w

skórce **1 tal.**, w płótno angi. przekł. pap. **1 tal.**, w skórce **1 tal. 10 sgr.**

M. Leitgeber i Sp.

Aukcja mebli i powozu.

W piątek dnia 29 mb. rano od 9 go-

dziny sprzedawane będą za natychmiastową

zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu

Nr. 6 rozmaite **meble** jako to: szafy do

bielizny, rzeczy, srebro i kuchenne, krzesła,

stoły do wysuwania i inne, komody, materye

na suknie, rzeczy ze złota, jako to

zegarki dla panów i dam, talczuski. O

12 godzinie pół kryty **powóz** i inne

przedmioty. (5640)

Katz, komisarz aukcyjny.

Handel owoców i wina

Tauber'a w Paderborf, poczt. Meran

poleca P. T. Publiczności swe tyrolskie

wina i gwarantuje za ich czystość i nie-

sfałszowanie. Wiadro [56 litrów] do-

brogo czerwonego wina stołowego [z gron

Edelvarnatsch] 8 fl. Butelki na próbę

(42 litry) wraz z szkłem za przesłaniem

8 fl. (16 Marek). Obszerny cennik bez-

płatnie. (5591)

DRUKARNIA

J. I. KRASZEWSKIEGO

(Dr. W. Lebiński w Poznaniu)

wykonuje

spiesznie, tanio i poprawnie

od najzwyklejszych do najzobowiązujących

wszelkie druki

kościelne, polityczne, uczne, szkolne, kupieckie, fa-

bryczne, rolnicze, lekarskie, urzędowe, hotelowe, dla

Spółek pożyczkowych, rzemieślników, restauracji itd.

Adresować: Dr. W. Lebiński w Poznaniu.

(4812)

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu

Wgo **Dra Koszutskiego**, w dawniejszym hotelu wiedeńskim na

św. Marcynie Nr. 1 (wchód z placu wiedeńskiego) otworzyliśmy

magazyn mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwzrostniejszych,

po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym

względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze

wykonanie wszelkich danych nam zleceń. (5470)

M. Czarliński i Spółka.

Obwieszczenie.

Jako marka zapisanym został pod Nr. 1 do firmy **J. G. Adolph**

w Toruniu w skutek zgłoszenia się z dnia 6 września 1875 z południa o go-

dzinie 12½ dla tabaki do zażywania znak (5603)

Król. sąd powiatowy, I wydział.

(podp.) **Ebmeier.**

Na powyższe obwieszczenie pozwalam sobie zwrócić uwagę odbiorców

mojej prawdziwej holenderskiej tabaki do zażywania Nessing.

J. G. Adolph

w Toruniu.

Obwieszczenie.

Jako marka zapisanym został pod Nr. 1 do firmy **J. G. Adolph**

w Toruniu w skutek zgłoszenia się z dnia 6 września 1875 z południa o go-

dzinie 12½ dla tabaki do zażywania znak (5603)

Król. sąd powiatowy, I wydział.

(podp.) **Ebmeier.**

Na powyższe obwieszczenie pozwalam sobie zwrócić uwagę odbiorców

mojej prawdziwej holenderskiej tabaki do zażywania Nessing.

J. G. Adolph

w Toruniu.

Konkurs.

W zborze ewangelickim krakowskim, złożonym z człon-

ków tak wyznania augsburgskiego jako i helweckiego, opróżniona została

posada (5395)

pastora.

Warunkiem do otrzymania tej posady jest doskonałe władanie językiem

polskim i niemieckim, ponieważ nabożeństwo w zborze krakowskim odbywa

się na przemian w jednym i drugim języku.

Uposażenie tej posady jest następujące:

1. Wynagrodzenie roczne 1800 złr. reńskich austr.
2. Pobieranie tak zwanych lura stolae.
3. Stósowne mieszkanie bezpłatne.

Przezo starszyną zboru wyzywa niniejszem wszystkich duchownych e-

wangelickich, którzyby się o tę posadę ubiegali chcieli, aby zgłoszenia się

piśmienne o nią razem z dowodami kwalifikacyjnymi najdalej do dnia

ostatniego miesiąca listopada nadesłać zechcieli na ręce kuratora Wgo

Profesora Dr. Skobla w Krakowie.

Presbyterium zboru ewangelickiego krakowskiego.

P. P.

Niniejszem pozwalam sobie tak tutejszej

jak zamiejscowej Publiczności donieść uni-

żenie, że salony mojego handlu win i piwa

w poniedziałek dnia 25 paźdz. otworzyłem.

Z poważaniem uniżony

Wojciech Dümke.

(5630)

KSIĘGARNIA

wraz z składem papieru i materiałów

piśmiennych

w jednym z większych miast Prus Zachodnich, nad granicą

polską, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Blizszej wiadomości udzieli na frankowane listy Ekspedycya

Gazety Toruńskiej. (5633)

Elegancki lekki półkryty

koczy